Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 45 kr., na pocztamcie lwowskim 6 zr. 18 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 28 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej i obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się według tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota . . Nro 111. 20. września 1845.

Gdy z dniem ostatnim bieżącego miesiąca kończy się trzeci kwartał prenumeraty na Gazetę Lwowską, Redakcyja uprasza pp. prenumeratorów na prowincyi, aby dla uniknienia zwłoki w odbiéraniu téjże Gazety, zawczasu złożyli prenumeratę na czwarty kwartał w najbliższych c. k. Pocztamtach lub w c. k. głównym Pocztamcie lwowskim, — a to według warunków powyżéj obok tytułu Gazety umieszczonych.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Magistrat głównego miasta Lwowa ofiarował z wydziałem miejskim dla dotkniętych powodzią mieszkańców trzy tysiące złotych reńskich m. k. z kasy miejskiéj, na co też c. k. kancelaryja nadworna zezwoliła. Taką samą ludzkością powodowane miasta obwodowe Sambor i Tarnopol ofiarowały dla tych nieszczęśliwych, pierwsze z nich tysiąc, drugie pięćset złotych reńskich m. k., tudzież miasto Gródek pięćset, a Trembowla trzysta złotych reńskich m. k., do czego już tylko zatwierdzenia wysokiéj kancelaryi nadwornéj potrzeba, którego się oczekuje.

To podaje dla Prezydyjum c. k. Rządu krajowego sposobność do wynurzenia Magistratowi głównego miasta Lwowa, równie jak i gminom wymienionych powyżéj miast za tak szlachetne i hojne wsparcie najtkliwsze podziękowania.

Z Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.
W Lwowie dnia 12. września 1845.

Dwudziesty drugi spis darów
dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U Prezydyjum c. k. Rządu krajowego złożyli:

	zr.	kr.
Holzhammer, ekonom	1	—
Różnemi mniejszemi datkami . . .	2	34
Nakoniec		
Hołub Franciszek, dziekan bełzki ob. łac., ze składki, do któréj się przyczynili:		
a) w parafiii bełzkiéj:		
Kownacka Julija i hrabina Kesselstadt	20	—
Obertyńska Antonija	5	—
Hołub, dziekan	6	—
Brzozowski Antoni	5	—
Kożkowski Antoni Alexander	5	—
Ozimkiewicz Henryka	4	—
Skrzyszowski Karol, duchowny, 1 rub. śr.		
S. W.	1	—
Tymiński Jan	1	—
Liebe Franciszek	1	—
Różni mniejszemi datkami	1	58
W kościele zebrano	8	52
b) w parafii mosteńskiéj:		
Ze składki w kościele	4	20

c) w parafii ostrowskiéj : zr. kr.

A. Z.	10	—
Polanowski Alexander 1 rub. śr. i .	5	—
Zawadzki Józef	5	—
Rępski Jan	5	—
Wiktorowicz Kazimiérz	5	—
Proboszcz ostrowski obr. łac	2	28
Zé składki w kościele	6	2

d) w parafii sokalskiéj :

Żukiewicz	10	—
Karnecka	5	—
Żukiewicz Józef	2	—
Nikorowicz	5	—
Polanowski	5	—
Pniewski, proboszcz sokalski obr. łac.	5	—
N. N.	2	—
N. N.	2	—
Ruszczyc	2	—
Bykowski	2	—
Sokołowski Klemens	1	20
Mniejszemi datkami	2	52

e) w parafii tartakowskiéj :

Rosnowski Xawery	40	—
Baron Hagen Eugenijusz	25	—
Hrabina Komorowska	25	—
Szymanowski Szymon	20	—
Rulikowski Kajetan	20	—
Rosnowska Róża	10	—
Świerzawski Alexander	10	—
Rojowski	5	—
Proboszcz tameczny obr. łac. . . .	5	—

f) w parafii uhrynowskiéj :

Rulikowscy	26	10
Proboszcz miejscowy obr. łac. . . .	5	—
P. S.	2	—
A. M.	3	—
A. B.	1	40
Tokarzewski, 5 zł. pol.		
Delikat, 3 rub. śr.		
Ze składki w kościele	4	41
Mniejszemi datkami	—	40

g) w parafii warężkiéj :

Kuczyński Leon, 1 rub. śr.		
Obertyńscy Felix i Pelagija	10	—
Grochowski Antoni	10	—
Świeprawska Justyna	5	—
Kuczyński Felicyjan	5	—
Padlescy Filip i Józef	5	—
Mroczkowski Michał, proboszcz warężki	5	—
Drzewiecka Konstancyja 2 rub. śr.		
Baliński Józef	2	—
Kosecki Pijus	1	—
Jaeschke Karol	1	—
Ze składki w kościele	15	28
Mniejszemi datkami	13	5

h) w parafii śniatyńskiéj : zr. kr.

Poletyłowie	10	—
Rylski	5	—
Hulimka	5	—
Obniski	5	—
Jędrzejowicz Maxymilijan	5	—
W. Julija i Ludwika	3	20
N. N.	3	—
N. N.	1	—
N. N.	1	—
N. N. 1 rub. śr.		
N. N.	1	—
Duchowny Łukasz	2	—
Mniejszemi datkami	2	—

U c. k. Urzędu obwodowego czerniowieckiego:

Dominijum Zastawna ze składki, do któréj się przyczynili:

Głuchowski	50	—
Wartarasiewicz	30	—
Ceglecki	1	—
Sołtyńska	1	—
Nusym Sternberg i spółka	7	20
Zgórski, mandataryjusz	10	—
Urząd kameralny gospodarczy w Żuczce ze składki	32	10
Turzański, kapelan miejscowy sadagórski ob. gr. kat. ze składki, mianowicie :		
Sam dał	1	20
Antoni Z. 1 rb. śr.		
Jawdoszyński Michał, kuśnierz . . .	—	30
Komarnicki Grzegorz, podmajstrzy piwow.	—	20
Strzyżewski Michał, właściciel domu .	—	20
Filipowski Mikołaj z Niższych Szerowiec	—	20
Ze składki w cerkwi	3	11½
Dominijum Hlinica ze składki . . .	5	12

Z Raguzy dnia 21. sierpnia. W tutejszéj okolicy daje się znowu czuć trzęsienie ziemi i wzbudza w ludności obawę. Dnia 16. sierpnia o godz. 4téj, 38méj minucie z południa było trzęsienie ziemi, które należy do najmocniejszych, jakie się od 14. września 1843 tu wydarzyły. Z początku było na kształt fal kołyszące, a potém zaczęło wstrząsać i trwało ośm sekund. Na kilka minut przed trzęsieniem wzdęło się morze nad swój zwyczajny stan i zalało wodą cały gościniec z Grawozy. Wstrząśnienia te ponawiały się d. 17. sierpnia o poł do czwartéj godziny i o 9téj godzinie 45téj minucie w wieczór; dnia 18. o godzinie trzeciéj 47méj minucie w wieczór; dnia 19. o czwartéj godzinie 15téj minucie zrana, a dnia 20. o godzinie 6téj, minucie siódméj w wieczór. Ostatnie to wstrząśnienie było kołyszącego rodzaju i trwało od dwóch do trzech se-

kund, morze stało o tym czasie bardzo nizko i było zupełnie spokojnie. W ogóle oprócz dnia 16. nie zaszło już podczas wstrząśnień ziemi wzdęcie się morza.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 5. września: O północy. (Nadzwyczajną drogą) Dziś wieczór o godzinie dziesiątej starano się wzniecić powstanie, ale wojsko spiesznie je przytłumiło; zabito tylko jednego oficera.

Z Paryża dnia 9. września. Otrzymaliśmy najnowsze wiadomości z Barcelony. Dnia 1go września przybito tamże, na wszystkich rogach ulic, rozporządzenie nowego jeneralnego kapitana Don Manuel Breton. Na wstępie tegoż *bando* oddaje jeneralny kapitan szanownemu, miłującemu pokój i pracowitemu charakterowi Katalończyków pochwały, ale dodaje, że w stosunku do całéj masy bardzo mała liczba osób, które po wszystkie czasy jednakowo się zachowywały, stara się wzbudzać i utrzymywać w umysłach niespokojność, obawę i wzburzenie. Dla zabezpieczenia zgodliwym obywatelom spokojności i porządku, i ochronienia ich w ogóle od szalonych zamachów malkontentów, rozporządził jeneralny kapitan co następuje: Każdy knujący spiski, będzie po sumaryczném badaniu przez sąd wojenny na śmierć skazany i rozstrzelany; zakazuje się nosić jakiegobądź gatunku broń, pod tą rozumieją się także wszelkie kończate noże, a nawet noże stołowe, których w kieszeń schować nie można, następnie laski ze szpadami jakiéjkolwiek formy i długości. Każda osoba, która się niewywiedła dostatecznym sposobem utrzymania, równie jak i każdy robotnik, któregoby podczas zwykłych godzin roboty na spacerze, w szynkowni lub też w ogóle na publicznych miejscach spotkano, będzie uważany za włóczęgę i podług prawa ukarany. Podobnież i gracze wszelkiéj kategoryi będą jako włóczęgi ścigani a imiona ich będą ogłoszone w pismach publicznych. Broń wszelkiego gatunku, jakoto kończate noże, laski ze szpadami, mają wprzeciągu trzech dni, pod surową karą u alkadów być złożone.

Dopisek. Właśnie nadeszły listy z Pampelony, donoszące o przybyciu tamże dnia 4. księcia i księżnéj Nemours, tudzież księcia Aumale. Przyjęcie tak ze strony królewskiéj familii hiszpańskiéj, jakoteż ze strony nieprzeliczonego tłumu ludu, który się zebrał dla widzenia ich, nie pozostawiło nic do życzenia. Wysiedli oni w przygotowaném dla nich pomieszkaniu u hrabiego Espeleta, gdzie zaraz potém przyjmowali wizytę od Królowych i infantki, księcia Rianzares, prezydenta gabinetowéj rady i ministra spraw zagranicznych.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 5. września. Hrabia Clarendon położył onegdaj w obecności licznego towarzystwa, złożonego z panów i dam w Abbot Langlej węgielny kamień na budynek, który na przyszłość ma być pomieszkaniem dla zubożałych księgarzy i nakładników, którzy nie byli przyczyną swego nieszczęścia, równie jak i dla wdów, które po nich pozostaną. Po założeniu tego kamienia, przyczém się wielu najcelniejszych księgarzy i nakładników z Londynu znajdowało, zgromadzili się wszyscy obecni na sute śniadanie, gdzie hrabia Clarendon przytoczył pożyteczność tego nowego instytutu pomocy, którego fundusz, złożony już z 15,000 funtów szterl. natychmiast jeszcze 600 funtami szterl. pomnożono.

Port w Dower, słychać, że będzie wkrótce znacznie rozszérzonym i polepszonym, w którymto zamiarze książę Wellington jako nadzorca portów miał temi dniami z komisarzami portów długą naradę.

Paryzki korespondent gazety *Times* utrzymuje że wié z pewnego źródła, iż francuzki rząd powziął zamysł porzucić Otahajtę, tudzież inne na Oceanijach przez Francuzów zajęte miejsca, ponieważ z nadesłanych ztamtąd raportów przekonał się, że utrzymanie téj posiadłości jest niepożyteczne, jeżeli tam Bugeaudowsko-Pelissierowski system wytępiania zaprowadzony nie będzie, do czego jednakże pan Guizot nie okazuje żadnéj chęci. Francuzcy oficerowie, urzędnicy i t. d. na Oceanijach, zgadzają się w tém jednogłośnie, że krajowcy nigdy się Francuzom nie poddadzą ani też się do nich przyłączą, dopokąd Anglicy z tych wysp zupełnie wypędzeni i wyłączeni nie będą. A tego ostatniego dokazać nie można, i dla tego myślą o zrzeczeniu się kolonii na Oceanijach. Zresztą dzienniki francuzkie nienadmieniają bynajmniéj o zamierzoném ustąpieniu z Otahajty, tudzież z innych wysp na Oceanijach, lecz z powodu trudności, jakie tamże znajduje kolonija francuzka, pocieszają się jeszcze większemi trudnościami, jakie mają Anglicy w Nowéj Zelandyi.

Francyja.

Z Paryża dnia 8. września. Odwcze-

najbliższego wieczora jadą liczne z tąd orszaki Anglików do zamku Eu, dla widzenia tamże Królowéj.

—— Dnia 9. września. Królowa Wiktoryja wysiadła wczoraj przed południem o 9téj godzinie w porcie Treport, i udała się z tamtąd w towarzystwie Króla i Królowéj Francuzów do zamku Eu. Król Ludwik Filip popłynął był naprzeciw Królowéj na parowym brygu *Courrier*, i udał się na pokład jéj jachtu. Poczém Królowa wraz z Królem, księciem Albrechtem, księciem Joinville, księciem Augustem Sasko-Koburgsko-Gotajskim i panem Guizot wsiadła do statku Króla i wylądowała w Treport. Za przybyciem do zamku Eu, zaprowadził Ludwik Filip Królowę do nowo urządzonéj galeryi *Wiktoryja*. W Parku zastawiono śniadanie na 40 osób. Wieczorem przedstawiono widowisko, pod nazwą: *Ryszard Lwie Serce*. Wizyta Królowéj Wiktoryi w zamku Eu nastąpiła, jak się dowiadujemy z pewnego źródła, z własnego jéj popędu. Królowa sama odjéżdżając z Niemiec, napisała do Króla, że, ponieważ on jest w zamku Eu, więc nie może pominąć tego miejsca, aby do niego nieprzybyła i nie dała mu nowego dowodu swego przyjacielskiego sposobu myślenia.

—— dnia 7. września. Okólnik jeneralnego gubernatora Algieryi, marszałka Bugeaud do naczelników prowincyj i poddziałów wojska, równie jak i do wyższych urzędników cywilnych z dnia 26. sierpnia ogłosił, że na wniosek ministra wojny wydał Król rozporządzenie: aby w Paryżu założono algiérskie muzeum i postawiono obok egipskiego przytém zawiera między innemi następujący frazes: »Zestawienie to jest tém interesowniejsze, ileże przywołuje w pamięć pokrewinowactwo między wyprawą w Egipcie, a »świetnemi wojennemi czynami, które od lat »piętnastu dla afrykańskiéj armii chlubę przynoszą.« Marszałek Bugeaud napomina więc wszystkich, których to obchodzi, aby pomieniony instytut zbogacali zbiorem broni, trofejów, wszelkiego rodzaju, przedmiotami kunsztu i przemysłowości i wszelkiemi osobliwościami, które Algiéryi są właściwe, i które godne są w algiérskiém muzeum zajmować miejsce.

W dzienniku *Journal des Debats* czytamy: »Tegoroczny obchód uroczystości św. Ludwika (25. sierpnia) we francuzkim kościele w Rzymie, jak donoszą z tamtąd, w listach z dnia 26go miał śród obecnych okoliczności szczególniejszy charakter. O godzinie 5téj przybył do kościoła św. Ludwika Papież. Nasz pełnomocny minister p. Rossi, przystąpił podług zwyczyjnego ceremonijału, do powozu Jego Świętobliwości dla otworzenia mu drzwiczek od karety, i powitał Papieża podziękowaniem za zaszczyt, jaki naszemu narodowemu kościołowi wyświadcza. Ojciec święty zatrzymał się chwilę, poczém rzekł donośnym i dźwięcznym głosem, tak, iż cały tłumnie zgromadzony lud mógł słyszéć, że z największą przyjemnością dopełnia tego bogobojnego obowiązku, i że mocnoby go to cieszyło, gdyby o tym sposobie myślenia Królowi Francuzów doniesiono. Po odprawieniu modłów przy ołtarzu św. Ludwika, przeszedł Papież przez kościół, poczém oparłszy się na ramieniu posła francuzkiego i rozmawiając z nim bardzo łaskawie, udał się do zakrystyi. W zakrystyi odbyła się ceremonija ucałowania trzewika, przyczém przedstawiono Papieżowi osiadłych w Rzymie Francuzów. Więcéj niż 18tu kardynałów było obecnych. Dnia następnego udał się pan Rossi do pałacu Watykańskiego dla podziękowania Ojcu świętemu za zwidzenie naszego kościoła. Jego Świętobliwość powtórzył mu znowu wyrazy swego sposobu myślenia względem Króla i królewskiéj rodziny francuzkiéj.

Don Karlos i małżonka jego otrzymali od francuzkiego rządu pozwolenie przenieść się na mieszkanie do Marsylii. Przybędą tam piérwszych dni tego tygodnia.

Podług dziennika *Semaphore de Marseille* z dnia 4. września, bawi dr. Steiger od dnia 2. września w témże mieście, z kąd do Hiszpanii jechać zamyśla.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 8. września. Król i królowa Belgów przybyli onegdaj o godzinie pół do trzeciéj do Antwerpii, a o godzinie piątéj przybyła tam także Królowa Wiktoryja i książę Albert. W porcie antwerpskim stały angielskie parostatki: *Victoria* i *Albert*, *Porcupine*, *Lightning*, *Black-Eagle* i *Monkey*, od poprzedzającego dnia na pogotowiu do dyspozycyi Królowéj. Miasto i port były uroczysto przyozdobione. Śród odgłosu dzwonów i huku z dział, zbliżał się koleją żelazną konwój, który dostojnych podróżnych przywiózł do Antwerpii. Po krótkiém zabawieniu w gościnnéj sali dla przyjęcia od władz życzeń pomyślności, wsiedli królowa angielska, książę Albert, tudzież Król i królowa Belgów do powozów dla odbycia uroczystego wjazdu do miasta. Liczny tłum ludu śród głośnych okrzyków odprowadzał dostojnych Gości aż do pałacu. O

godzinie dziewiątéj wieczór, podczas gdy całe miasto i port jak najwspanialéj były oświetlone, opuścili Król i królowa Belgów pałac dla towarzyszenia swoim dostojnym Gościom aż do Skaldy. Najjaśniejsi państwo weszli w towarzystwie Królowéj angielskiéj i całéj jéj świty na pokład królews. jachtu *Victoria i Albrecht*. W téj chwili wieża katedry w całéj swéj wysokości zajaśniała bengalskim ogniem. Potém spalono w porcie przepyszny fajerwerk, który przedstawiał widok pięknego weneckiego festynu. Po fajerwerku pożegnali się Król i królowa Belgów z Królową Wiktoryją i księciem Albertem, którzy na pokładzie królewskiego jachtu nocleg mieli.

Prusy.

Z Prowincyi pruskiéj. Dnia 9. września przed południem przybyli Jéj Mość Cesarzowa rossyjska i Ich królewiczowskie Moście książę Fryderyk i księżna holenderska do Królewca; ci ostatni Podróżni po zabawieniu przez półtoréj godziny w królewskim zamku i po skończoném śniadaniu, Cesarzowa zaś bez zatrzymania się, udali się w dalszą podróż do Marienburga, gdzie, jak słychać, Jéj Mość Cesarzowa przez Jego królewicz. Mość księcia pruskiego była powitaną i aż do jedénastego zabawić zamierzyła. Dnia 13. przybędzie do Szczecina. Wielka księżna Olga towarzyszy Jéj Mości Cesarzowéj.

Z Berlina dnia 14. września. Wczoraj po południu podczas przyjazdu Jéj Mości Cesarzowéj rossyjskiéj około godziny szóstéj, zgromadziła się na stacyi berlińsko-szczecińskiéj kolei żelaznéj, liczna publiczność. Jéj Mość Cesarzowa odjechała natychmiast w towarzystwie Króla Jego Mości na stacyję berlińsko-poczdamskiéj kolei i puściła się w dalszą podróż do Sanssouci.

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 3. września. Jego królewiczowska Mość książę Montpensier, który dnia 30. sierpnia znajdował się na uczcie, danéj na jego cześć przez francuzką kolonije w nowym hotelu francuzkiéj ambasady w Pera, odjechał nazajutrz pożegnawszy się z Wielkim Sułtanem na parowéj fregacie *Gomer* do Gemlik, zkąd miał zrobić wycieczkę do Brussy, a potem znowu wsiąść na okręt, dla udania się w dalszą podróż do Dardanelów, Smyrny i Grecyi.

Podług doniesień z Salonichy, wydarzyło się koło Auretissar, włości oddalonéj o ośm mil od tegoż miasta, rzadkie zjawisko natury. Znajdujące się także niebardzo wielkie jezioro, zamieniło się w kotlinę soli, i zawiéra teraz kilka milijonów ók soli najlepszego gatunku.

NOWINY.

Koncert na wiolonczeli, który nam p. Samuel Kossowski wspólnie z *galicyjskiém Towarzystwem muzykalném* dnia 18. b. m. odegrał na pożegnanie, nic już wprawdzie nie mógł dodać do ustalonego zdania o znakomitéj grze jego, obdarzył nas tylko kilką miłemi wrażeniami, które by oddać, musielibyśmy powtarzać, co już nieraz powiedzieliśmy w sprawozdaniach naszych. Najdzielniejszym sprzymierzeńcem jego talentu jest to czucie, którém on tak władać się zdaje, iż każda najtrudniejsza nuta uczonemu tylko uchu zrozumiała pod smyczkiem jego przemawia życiem zrozumiałem ogółowi. Zdanie nasze o talencie ziomka naszego, mogłoby się wydać stronnicze, gdyby nie potwierdzone już było uznaniem, jakie wszędzie go zdybywało, i którego mu szczérze życzymy w téj nowéj przejazdce jego. Zaczął swój koncert pysznym i olbrzymim utworem sławnego Romberga, który mianowicie w drugiéj i trzeciéj części oddał ze zwykłą sobie biegłością. W dwóch drugich kompozycyjach własnych, prawdziwie nas żegnał, bo przemawiał do nas rodzinnémi tonami. Ostatni *Polonez* na temat: *Świat srogi świat przewrotny*, jest to utwór muzyczny, który mu i całością swoją i szczegółowém prowadzeniem, prawdziwy przynosi zaszczyt. Nie na tém skończyły się przyjemności tego wieczora. *Rondo krakowskie* Felixa Dobrzyńskiego, doskonale wykonane przez nasze Towarzystwo muzyczne, żywo nam przypomniało tego sławnego teraz kompozytora, który za ten właśnie utwór został obdarzony w Wiédniu śrébrnym medalem, jako drugą nagrodą, wyznaczoną za najlepszy utwor muzykalny. Niemało téż przyczyniły się do ogólnego zadowolenia dwie aryje z Donizettego i Pacciniego, *tercet* z opery: *Wilhelm Tell* Rossiniego, i chór damski, ślicznie wykonane przez znajome dyletantki, między którémi odznaczyły się: panna Aumüller i panna Gottlich, których piękny głos i metodę nieraz już mieliśmy sposobność słyszéć i oceniać.

Zapowiedziany przez nas koncert pana Karola Seymour Schiff, na dochód unieszczęśliwionych powodzią mieszkańców galicyjskich, odbędzie się jutro w sali Tow. muz. o godzinie 12téj południowéj.

W poniedziałek będziemy mieli powtórnie przyjemność słyszéć p. Antoniego Parysa, o którego piérwszym koncercie mile przyjętym przez publiczność naszę, już wspominaliśmy.

Dla miłośników ogrodów i kwiatów, donosimy o wielkim i pięknym zbiorze georginij, jaki widziéć można w ogrodzie na żółkiewskiém przedmieściu pod zamkową górą, Ner. 386¾. Właścicielowi tych georginij udało się wyprowadzić z nasienia mnóstwo gatunków nowych zupełnie w najrozmaitszych barwach, jakie ledwie za granicą widziéć można, a które wszystkie prawie są właśnie teraz w kwiecie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Ze Stanisławowa, dnia 17. września. Nieustające dészcze niemało w naszéj okolicy poczyniły szkody. W bardzo wielu miejscach tak dalece zbiory źle wypadły, że nawet na utrzymanie własnego gospodarstwa nie wystarczy; albowiem już teraz mąkę w miastach na chleb kupują. Prócz poczerniałéj słomy przy najusilniejszém staraniu nic z ziarna uratować nie można było; półkopki bowiem wskróś zamokłe, przedstawiały zielone mogiły. Nie mała z tego powodu u nas panuje trwoga. W wielu miejscach ziemniaki w nać wybujały, nie obiecują porządnego plonu. — Ceny zboża z każdym dniem, z każdą zmianą powietrza na korzyść producentów się zmieniają. Dziś z ochotą żydki za korzec pszenicy 12 do 13 zr., żyta 9 do 10 zr., jęczmienia 7 do 8 zr., owsa 5 do 6 zr. w. w. płacą. — Wódka zawsze w jednéj cenie, garniec szumowéj 20 kr., okowitéj 30 kr. mon. konw.

Z Jarosławia, dnia 18. września. Zdawało się z początku, iż zbiory i snopno i namłotno tego roku wypadną, ale niestety mylne to były widoki. Jedno woda zamuliła, drugie deszcz i grad popsuł, a tak w ogóle nigdzie wiele nie będzie. Według czynionych na próbę wymłotów, okazuje się, że pszenica najczęściéj pół korca, żyto zaledwie korzec, tylko jęczmień i owies po 1½ korca teraz wydają — na prawdę zaś nikt jeszcze nie młóci. Dlatego na targu w cząstkowéj sprzedaży, ceny mamy wysokie, a o wielkich kupcach już ani myśléć Jak mówiłem, w stodołach nie wiele zboża, dlatego każden wysokie ceny żąda, a w Gdańsku znów przeciwnie, ceny pszenicy i żyta teraz tam tak się umiarkowały, iż w stosunku do tutejszych przydawszy koszta transportu, żadnego zysku nie dałyby spekulantowi. Z tych to więc okoliczności wnosić wypada, iż podobno żadnego handlu zbożem za granicę w tym roku mieć nie będziemy, a nawet okazuje się ten słuszny pomysł i zdaje się być prawdopodobném, iż takowy wywóz może być przez władze rządowe niedozwolonym.

Na targu płacą mączarze za pszenicę szczupłą i niepokaźną przeszłoroczną 14½ zr. do 15 zr., za żyto 12 do 13 zr., za jęczmień 9 do 9½ zr., owies 4½ i 5 zr., za kaszę grubą hreczaną 15 zr., za takąż drobną 24 zr., za groch 10 zr. w. w. — Pszenica i kasza ciągle z tarnopolskiego nas dochodzi, a w Wadowickie i Bocheńskie żywo odchodzi. Kasza nawet i daléj w Szląsk i Morawę, gdzie coraz więcéj ma zwolenników, przekonywających się, iż jest zdrowym i sytnym pokarmem.

Koniczyny przez słotne zbiory nie będzie pięknéj. Ceny stanowczéj nie ma téż, 18 do 20 zr. w m. k. za korzec podawano i nie coś zkontraktowano na czas do odstawy w zimie. Kminek świéży z piérwotnéj ceny swojéj 7½ zr., dziś na 10 zr. wyszedł, rzepak tak zimowy jak letni jest poszukiwany po cenach wyższych od 18 zr. do 20 zr. w. w. za korzec. — Okowita 30-stopniowa stoi na 32 kr. do 33 kr. m. k. garniec. Konsumcyja jéj wszelakoż jest bardzo słaba na miejscu, zaś za granicę prawie całkiem iść przestała. Jedna Austryja tylko małémi partyjkami wyprowadza. O plonie ziemniaków dotąd jeszcze dobra jest nadzieja, żeby tylko pogoda do kopania posłużyła. W gruntach sapowatych za Sanem dopiéro one kwitną. Na targu po 6 kr. w. w. za garniec sprzedają się.

Teatr polski.

W Poniedziałek: *Stowarzyszenie, czyli: Ręka rękę myje*, komedyja w 5 aktach Eugen. Scribe.

Menażeryja państwa Advinent, na placu naprzeciw teatru hr. Skarbka, codzień od godz. 8. rano aż do zmroku otwarta.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 38. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)